

## Kurier Wileński | Czy trudno być Polakiem na Litwie?

**W niedzielę, 27 stycznia, o godz. 16.00 w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbędzie się finał jubileuszowego — XV Plebiscytu Czytelników „Kuriera Wileńskiego”, popularnego konkursu naszego dziennika „Polak Roku 2012”.**

Podczas uroczystości tegoroczny zwycięzca otrzyma tradycyjny puchar pamiątkowy. Nagrody otrzymają również pozostali laureaci, którzy weszli do honorowej dziesiątki.

Za udział w typowaniu kandydatów nagrodzeni zostaną także wylosowani przez Kapitułę czytelnicy, którzy w tym roku szczególnie aktywnie oddawali swoje głosy na najbardziej godne tytułu „Polak Roku 2012” osoby. A wybierać było z kogo, bo w minionym roku wiele osób wniosło duży wkład w zachowanie i propagowanie polskości na Litwie.

W przeddzień finału zadaliśmy honorowej dziesiątce laureatów jedno, ale bardzo ważne pytanie: „Czy trudno być Polakiem na Litwie?”

Poniżej zamieszczamy odpowiedzi.

### Redakcja

#### **Ks. dziekan Józef Aszkiełowicz proboszcz parafii mejszagolskiej**

Chcę powiedzieć, że jest we mnie poczucie dumy z faktu, że jestem Polakiem, potomkiem bohaterów i świętych naszej narodowej historii. Jestem synem Narodu, który miał i ma wielkie znaczenie w historii Europy i świata. Polskość to patriotyzm to wspólnota duchowego dziedzictwa i wiary katolickiej. Polskość to filozofia, do której trzeba dorosnąć, a która jest ściśle złączona z wiarą katolicką.

Życie każdego z nas to droga do Nieba, którą należy pokonać dzięki dwóm nogom — nodze wiary i tradycji oraz nodze kultury i języka. Na tych dwóch nogach Jezus prowadzi nas, jak duchowych alpinistów, ku wieczności. Jest ktoś, kto walczy z wiarą, z kulturą — to szatan. On obiecuje złote góry, by sprowadzić nas z drogi Bożej. Jeżeli człowiek ulega jego namowom i wyrzeka się języka, kultury, to sam sobie amputuje jedną z nóg. Człowiek staje się duchowym inwalidą.

Bł. Jan Paweł II i obecny Papież Benedykt XVI proszą: „Nie odcinajcie się od swoich chrześcijańskich korzeni”. To zatracanie dziedzictwa kulturowego Europy, jakim jest chrześcijaństwo, to też przykład działania Złego.

W zwalczaniu Kościoła Zły stosuje nowe taktyki. Jak na wojnie snajperzy starają się wyeliminować oficerów, tak teraz on chce wynarodowić Polaków. Sowieckie czasy pokazały, jak ludzie za pieniądze i dla kariery wstępowali do partii i wyrzekali się Boga i Kościoła. Ta próba trwa i teraz. Niektórzy Polacy dla kariery, pieniędzy wyrzekają się polskości, języka, kultury, tradycji. Ale spełni się to jak w przysłowiu: „Chcieli jak najlepiej, a wyszło jak zawsze”.

W mojej posłudze zauważam, że jeśli polskie dzieci uczą się pacierza nie w swoim ojczystym języku, to praktycznie po pierwszej Komunii św. przestają chodzić do kościoła.

Ojciec Pio mówi: „Czytanie jest niezbędne jak powietrze”.

Dzieci polskie w niepolskiej szkole nie umieją czytać w rodzimym języku. Nie czytają licznej w polskim języku literatury katolickiej. Cudza szkoła, cudze dziecko. Na ziemi zdajemy egzamin, czy nie sprzedamy swoich ideałów — Bóg, Honor, Ojczyzna. Nie żyjąc dla tych ideałów, do nieba nie trafimy.

Niełatwo być Polakiem, ale do źródła zmierza się pod prąd!



#### **Zanotowała Honorata Adamowicz**

## **Stefan Kimso**

### **prezes Klubu Sportowego „Polonia”**

Na Litwie nie jest trudno być Polakiem, tylko trzeba tego chcieć. Chcieć bezwarunkowo, bo niby wszyscy chcemy i jesteśmy Polakami, ale zastanówmy się, czy zawsze te chęci są poparte czynem, bo tak naprawdę, tylko od naszych codziennych czynności zależy, czy jesteśmy Polakami.

Zacznijmy więc myśleć i mówić po polsku, na co dzień dbać o nasz język polski. A z tym dziś różnie mamy, bo widzimy, że nawet nasi politycy, którzy już od 20 lat reprezentują polskie interesy, nie zawsze dbają o swój język polski. A przecież oni świecą przykładem dla innych, szczególnie młodzieży, która niestety również nie zawsze zwraca uwagę na poprawność swojej mowy ojczystej.

Bo nie jest tak, że deklarujesz, iż jesteś Polakiem i nim jesteś. Być Polakiem trzeba chcieć na co dzień, bo nikt nas w tym nie ogranicza.

Trzeba chcieć z szacunkiem odnosić się do języka, a więc na co dzień dbać o jego poprawność, co dla mnie osobiście jest sprawą jedną z najważniejszych w życiu, bo ja chcę, żeby moje dzieci i wnuki również posługiwały się językiem ojczystym. Przekonajmy więc do tego siebie i naszych bliskich. Będziemy mówić po polsku, będziemy też myśleć po polsku, bo chcieć to móc. A wtedy na pewno wszyscy będziemy Polakami nie zważając nawet na jakiegokolwiek trudności, czy ograniczenia.



## **Zanotował Stanisław Tarasiewicz**

### **Michał Sienkiewicz**

#### **prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”**

Myślę, że być Polakiem na Litwie nie jest trudno. Przede wszystkim trzeba wymagać od siebie — być sumiennym, otwartym, szczerym. To najważniejsze.

Jeżeli chodzi o sprawy społeczne czy polityczne, to sytuacja jest trudna. Czy to jest zwrot własności, czy polityka oświatowa, czy napisy po polsku, czy zakłamanie władz, które nie dbają o sprawy obywateli, tylko o własne interesy — cała sytuacja nie napawa optymizmem.

Pamiętam czasy powojenne, które były naprawdę trudne, ale ludzie byli inni — jeżeli komuś się przytrafiło nieszczęście, wszyscy przychodzili z pomocą, bez względu na to, czy to był Rosjanin, czy Litwin, czy Polak. Ludzie byli wrażliwi na cudze nieszczęście. Nasi politycy tracą wrażliwość, pilnują swoich interesów. Nie obchodzi ich szary człowiek.

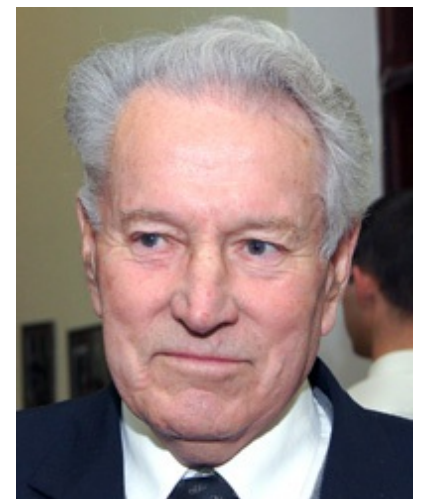
Są oderwani od życia i problemów, którymi żyje większość ludzi na Litwie. Potrzeba wielkich zmian w mentalności ludzi. Potrzeba zmian wśród ludzi na stanowiskach — więcej młodych, mądrych, którzy by służyli nie własnym interesom, ale wspólnym.

Największą głupotą władz jest dla mnie zabranianie umieszczania polskich tabliczek na domach. Dlaczego Polacy nie mieliby mieć napisu po polsku? Obok tabliczki po litewsku, oczywiście. Media tylko podsycają temat, odwracając uwagę od prawdziwych problemów.

Jest też bałagan w oświacie, chcą nam na siłę narzucić język litewski jako drugi ojczysty. Tego nie wolno robić, skoro chcemy być Polakami — państwo musi nas wysłuchać. Przecież nikt nie odrzuca języka litewskiego, ale „Polacy nie gęsi, swój język mają”. Litewski nacjonalizm nie służy niczemu dobremu. Są potrzebne zmiany na lepsze — zwłaszcza w oświacie.

Bardzo żal jest młodzieży, która kończy studia i nie znajduje sobie miejsca pracy w tym państwie. Młodzi ratują się ucieczką stąd, wielu zdolnych wyjeżdża. Mówimy, że młodzież to nasza przyszłość, znaczy państwo bez młodzieży nie ma przyszłości.

Przychodzą mi na myśl słowa kard. Stefana Wyszyńskiego, których początkowo nie zrozumiałem, a których sens dotarł do mnie w ostatnie czasy: „Nie bójmy się socjalizmu, a bójmy się materializmu, bo materializm nas zniszczy”. Troska o dobra materialne przesłania dziś wielu ludziom wszystkie inne wartości.



## Zanotowała Anna Pieszko

### Siostra Michaela Rak

#### założycielka hospicjum im. M. Sopoćki w Wilnie

Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w odpowiedzi na pytanie — ile jest we mnie człowieka? Polak czy Litwin — każdy powinien na to pytanie odpowiedzieć. Patrząc na otaczającą mnie rzeczywistość coraz goręcej modłę się, by Bóg ją przemieniał tak, aby było więcej człowieczeństwa w człowieku. Tym bardziej jeszcze chciałabym spotykając człowieka móc widzieć w nim życie Boże. Boli mnie powiedzenie: „Wokół tylu ludzi, a coraz trudniej o człowieka”.

W czasie moich czterech lat pobytu na Litwie spotkałam ludzi o bardzo wysokim poziomie człowieczeństwa, ale byli i tacy, którzy nie dorastali im do pięt.

Doświadczyłam, że różnica przebiega nie przez narodowość, lecz przez serce i rozum. Oczywiście i serce i rozum kształtowane są poprzez uwarunkowania domu i środowiska. Jednak w dobie cyberprzestrzeni, krajów bez granic nie można szukać usprawiedliwienia — „jestem taki, bo nie miałem szans”. Szanse są, trzeba tylko chcieć być pięknym człowiekiem. Trzeba też mieć odwagę powiedzieć o innym: „To piękny człowiek” — nawet jeśli jest Polakiem, czy Litwinem.

W człowieczeństwie, a nie narodowości, są pokłady pozwalające odkryć radość i sens życia — nawet jeśli ono jest trudne i wymaga wysiłku. Każdy powinien podjąć trud budowania piękna swego człowieczeństwa, a nie tylko dekorowania go od zewnątrz. Dekoracje niszczą, mody się zmieniają, piękno człowieczeństwa pozostaje. Połączone zaś z wielokrotnością piękna innych osób sprawia, że świat staje się piękniejszy, życie radośniejsze i nadzieja na nagrodę wieczną wzrasta. Każdy z nas — Polak czy Litwin — szuka sensu w życiu, więc naprawdę każdy powinien podjąć wysiłek budowania jedności w różnorodności naszego człowieczeństwa.

Dźwignięte z ruin i gotowe do służby ludziom chorym hospicjum jest dowodem, że na Litwie, ale i poza nią, spotkałam ludzi o wysokim poziomie człowieczeństwa w człowieku. Były chwile, że trudno mi było go znaleźć. Ale znajdowałam. Osobiście też dokładałam starań o rozwój mojego człowieczeństwa, mojego powołania zakonnego, by być piękną Polką na Litwie. Polką, Polakiem się po prostu jest! Człowiekiem w każdej chwili się staje lub w każdej chwili dokonuje się samodegradacji.



## Zanotowała Julita Tryk

### Katarzyna Niemyćko piosenkarka

Czy trudno być Polakiem na Litwie? I tak, i nie — to w dosyć wielkim stopniu zależy od nastawienia człowieka. Osobiście nie zadaję sobie tego pytania, nie zaczynam dnia od „kontemplacji” tego, że jestem Polką i że z tego powodu na mnie dzisiaj mają czekać trudności. Po prostu żyję i nie skarżę się.

Oczywiście to nie znaczy, że w moim życiu nie było niemiłych sytuacji z powodu mojej przynależności narodowej.

Na przykład czasami dawało się słyszeć ironiczne komentarze typu „po co ta Polka drapie się na litewską scenę? Co tam zapomniała?”. Jestem osobą upartą i pewną siebie, dlatego nieadekwatne i głupie zachowanie ludzi dodaje mi sił, aby iść do przodu. Dlatego zamiast schować się w kąci i rozczulać się nad sobą lub otwarcie obrazić się i szarpać oczy komentatorom, po prostu mówiłam sobie: „Hej, o tej Polce jeszcze wiele usłyszycie!”.

No i dzisiaj mogę śmiało twierdzić, że usłyszeli. Jestem za to wdzięczna ludziom, którzy oddali na mnie głosy w telewizyjnym projekcie „Zapraszam do tańca” oraz w plebiscycie „Polak Roku 2012” — to mnie naprawdę mile zaskoczyło.

Będąc przedstawicielem mniejszości narodowej najważniejsze jest nie wstydzić się tego, kim jesteś. Nigdy nie ukrywałam, a nawet podkreślałam to, że jestem Polką. Zawsze ceniłam te wartości, które mi



wszczepili rodzice i polska szkoła. Właśnie tym wartościom i opiece bliskich osób zawdzięczam mocną wiarę w swoje siły i pozytywność. Jeżeli kocha się swoje korzenie, to nie jest trudno pozostawać sobą i nieważne, gdzie się zamieszkuje.

### Zanotowała **Brygita Łapszewicz**

#### **prof. Bogusław Grużewski** **dyrektor Instytutu Pracy i Badań Społecznych Litwy**

No i nie wiem, czy to tylko ja komplikuję sprawę, ale to pytanie nie jest tak proste, jak może się wydawać na pierwszy rzut oka. Bo od razu muszę zapytać — a w ogóle co to znaczy być Polakiem bez odniesienia do miejsca zamieszkania? Bo problem jest w tym, że polskość może być postrzegana w kategoriach narodu polskiego, czyli w kategoriach narodowych lub w kategoriach państwowych, czyli w stosunku do Państwa Polskiego. Jestem zdania, że dla wielu z nas, urodzonych na Litwie, polskość jest postrzegana jak w jednej, tak i w drugiej kategorii. Jednak niezależnie od tych różnic bycie Polakiem najbardziej się wiąże z używaniem języka polskiego, z religijnością, kultywowaniem odpowiednich obyczajów i tradycji oraz uznawaniem określonych norm moralnych. Chyba jestem staromodny w tych swoich poglądach, ale moim zdaniem, że te ostatnie, czyli normy moralne często mają decydujące znaczenie. Dlatego polskość utożsamia się mi z odwagą, z umiłowaniem wolności, z honorem, solidarnością społeczną, no i chyba wzajemną pomocą. Wychodząc z tych założeń można powrócić do pytania — czy trudno jest być Polakiem na Litwie? W odniesieniu do tego, co już powiedziałem wyżej — nie jest trudne, jeżeli potrzeba bycia Polakiem nie dominuje nad potrzebą bycia człowiekiem, jeżeli się wiąże z odpowiedzialnością i szacunkiem do innych wartości, tradycji, postaw... Jasne, zasmucają mnie napięcia, które wciąż pozostają w stosunkach polsko-litewskich, jak również niektóre ograniczenia w stosunku do mniejszości polskiej na Litwie, ale mam nadzieję, że wiele da się w najbliższej przyszłości złagodzić.



### Zanotowała **Anna Pieszko**

#### **Jarosław Narkiewicz poseł na Sejm RL** **wiceprzewodniczący Sejmu RL**

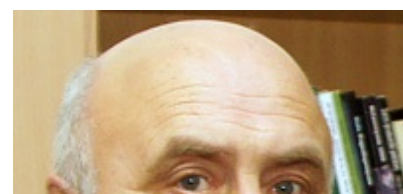
To pytanie często słyszę. Odpowiedź jest prosta. Najważniejsze — być sobą, nie ukrywać swego pochodzenia i nie mieć żadnych kompleksów z powodu swej przynależności do mniejszości narodowej. Byłem tak wychowany i mam poczucie dumy z tego, że jestem Polakiem. Uczono mnie z szacunku do każdego człowieka, niezależnie od narodowości czy pochodzenia.

Oczywiście jako osoba publiczna jestem najpierw postrzegany jako Polak, dopiero potem jako polityk należący do konkretnej partii. Jako Polak odczuwam większą odpowiedzialność za swoje słowa i czyny, zresztą wszyscy posłowie Polacy odczuwają zwiększoną uwagę środków masowego przekazu, znajdujemy się „pod lupą”. Jednak z satysfakcją muszę zaznaczyć, że środowisko polityczne zmienia się, udział Polaków w życiu politycznym i społecznym ostatnio odbierany jest jako rzecz naturalna.



Zanotowała **Alina Sobolewska**

#### **dr Józef Szostakowski** **poeta, historyk literatury, doktor nauk humanistycznych w** **zakresie bibliologii, wykładowca literatury staropolskiej na** **Uniwersytecie Pedagogicznym, członek Stowarzyszenia** **Naukowców Polaków Litwy, przewodnik wileński**



Bycie Polakiem na Litwie nie jest kwestią trudności, lecz tradycyjnego „być albo nie być”. Przyczepiamy sobie metkę „jestem Polakiem”, ale często nie zdajemy sobie sprawy, co to dla nas znaczy. Ale nie ma tu nic nadzwyczajnego, bo to bycie cechuje nasza codzienna praca, nasze czynności zawodowe, społeczne. Od tego więc, co robimy, jak robimy i jakie mamy szczegółowe osiągnięcia, będzie zależało też to, jakimi jesteśmy Polakami, a konkurs „Polak Roku” mógłby przyczynić się do promocji tych najlepszych oraz zachęcania innych do kultywowania swojej polskości.



Obecna formuła tego plebiscytu, niestety, nie odpowiada takim założeniom. Abstrahując do osobowości wszystkich laureatów, z których każdy na pewno ma osiągnięcia w swojej dziedzinie, podczas konkursu czytelnik, społeczeństwo, niewiele dowiaduje się o tych osiągnięciach. Plebiscyt powinien więc nie tylko przedstawiać nazwiska i stanowiska nominowanych, ale przede wszystkim wystawiać pod ocenę publiczną osiągnięcia kandydatów — co im udało się zrobić w ciągu roku, co oni osiągnęli dla siebie i na rzecz całej społeczności polskiej, bo, na przykład, ja chciałbym być oceniany nie za to, że jestem Józef Szostakowski, Polak, lecz za to, że w ubiegłym roku udało się nam wydać trzy książki poświęcone literaturze polskiej. Każdy z laureatów konkursu na pewno ma też swoje osiągnięcie i przede wszystkim to należy doceniać i oceniać. Zresztą, osiągnięcia poszczególnych osób są z na tyle różnych dziedzin, że trudno je oceniać w jednym szeregu, więc warto, być może, pomyśleć o podziale nominacji na dziedziny. No i oczywiście gazeta musiałaby przybliżyć czytelnikowi przedstawione w konkursie osoby, opisać ich osiągnięcia za ubiegły rok. To, za co właściwie mają być oceniani, bo dzisiaj czytelnik najczęściej o tym nic nie wie.

## Zanotował Stanisław Tarasiewicz

### ks. Rusłan Wilkiel

#### proboszcz parafii w Kolonii Wileńskiej

Szczerze mówiąc jestem trochę zdziwiony, że trafiłem do dziesiątki w plebiscycie „Polak Roku 2012”, bowiem uważam, że nic wielkiego nie zrobiłem, a tylko w miarę uczciwie jak potrafię staram się pełnić swoje obowiązki zarówno duszpasterskie, jak i ludzkie.

Pochodzę z rejonu solecznickiego, a Wileńskie Seminarium Duchowne ukończyłem w 2005 roku. Jeszcze jako kleryk nie lubiłem bywać w czołówce, bo wolałem zgłębiać studia, no i modlitwę w ciszy.

Moim zdaniem, prostota, otwarcie na ludzi, służenie pomocą najlepiej podbija serca zarówno młodzieży, jak i osób starszych.

Ksiądz czasem powinien być i „do tańca i do różańca”. To prawda.

Równie dobrze ze swoimi ministrantami czasem kopię piłkę, a zaraz potem już wszyscy wspólnie uczestniczymy we Mszy św. Po

nabożeństwie czasem oglądamy jakieś pożyteczne filmy, dyskutujemy na ich temat.

Po poradę i na pogawędkę przychodzą do mnie czasem osoby starsze, młodzież, alkoholicy i narkomani. Każdego z nich próbuję skierować na prostą drogę.



Przez wiele lat byłem organizatorem pielgrzymki Ejszyszki-Ostra Brama. Wspaniałe to były momenty nie tylko modlitewne, ale też wieczorne ogniska z kiełbaskami na rożnie, zawody piłkarskie i nawet tańce. A uczestniczyli w tych pielgrzymkach zarówno Polacy, jak i Litwini — i nie tylko młodzi.

Na pytanie „Czy trudno być na Litwie Polakiem?” mogę odpowiedzieć, że równie dobrze mógłbym być chyba Japończykiem, bo nie oceniam ludzi według narodowości, wyznania religijnego, czy koloru skóry. W każdym człowieku najpierw cenię jego uczciwość, chęć obcowania i otwartość na innego człowieka. A jak z dobrocią i otwartym sercem wychodzi się do innego człowieka, to rzadko się można spotkać z niechęcią czy wrogością. Wszak wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga i dlatego musimy być sobie braćmi.

Zanotowała Julitta Tryk

